

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. o miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST.

†
ANDRZÉJz Boskiego zmiłowania i łaski św. Stolicy Apostolskiej
Biskup Warmiński
wszystkim wiernym dyecezanom pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

(Dokończenie).

Tak tedy, Najmilsi moi, na widok sukni Pańskiej zostanie wierni i mocni pomimo różnicy narodowej i językowej w jedności kościoła katolickiego i nie dajcie się pod żadnym pozorem i za żadną cenę oderwać od niego. Z Apostołem św.*) »proszę was, bracia, abyście upatrowali tych, którzy czynią rozruchy i pogorszenia mimo nauki, któreście wy się nauczyli, i chronicie się ich. Albowiem takowi Panu naszemu Chrystusowi nie służą, ale brzuchowi swemu: a przez łagodne mowy i pobożenia zwodzą serca niewinnych ludzi.«
»Przeżo starajcie się, tak zakończam z Piotrem**) św., abyście bez zmyślenia i naruszenia od Niego znaleźni byli w pokoju... Strzeżcie się, abyście dawszy się zwieść błędem niebożników, nie wypadli z własnej stateczności. Owszem, roście w łasce i uznaniu Pana naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Jemuż chwala teraz i do dnia wiecznego. Amen.

Względem postu w roku niniejszym rozporządzamy co następuje:

Ponieważ przyczyny, które dotąd ulżenia starodawnego surowego przykazania postnego wymagały, jeszcze ciągle trwają, czujemy się spowodowani, mocą od Stolicy Apostolskiej nam daną dyspensę, od przykazania postnego już pierwsi udzieloną pozostawić aż do postu 1895 roku; więc stanowimy, co następuje:

I. Przykazanie postne, które tylko nasycenie raz na dzień w obiad i kolacją (t. j. porcyjną potraw zastósowaną do najkonieczniejszej potrzeby) dozwala, zostaje w swojej mocy:

- 1) na wszystkie dni 40 dniowego postu, wyjąwszy niedzielę;
- 2) na środy, piątki i soboty kwantoporne czyli suche dni;
- 3) na środy i piątki adwentu;
- 4) na wigilie:
 - a) przed Bożym narodzeniem i świątkami,
 - b) przed uroczystościami Najśw. Maryi Panny niepokalanego poczęcia, Najśw. Maryi Panny gromnicznój, Najśw. Maryi Panny zwiastowania, wniebowzięcia i narodzenia;

*) Rzym 16, 17.

**) Piotr. 3, 14 n.

- c) przed uroczystością św. Apostołów Piotra i Pawła;
- d) przed uroczystością wszystkich Świętych;
- e) przed uroczystością św. Andrzeja, patrona dyecezyi Warmińskiej;
- f) przed uroczystością patrona pierwszego każdej parafii.

Jeżeli która z tych uroczystości przypada na poniedziałek, jest post nakazany w sobotę przedtem.

We wszystkie te dni wyżej wzmiankowane nie wolno także potraw używać mięsnych. Pozwalamy jednakowoż, że wyjąwszy sześć ostatnich dni przed wielkanocą we wszystkie poniedziałki, wtorki i czwartki 40 dniowego postu raz na dzień przy obiedzie, a w niedzielę tego postu, jako też (z tym samym wyjątkiem sześć dni wielkiego tygodnia) we święta publiczne na dni postne albo abstynencyjne przy każdym jedzeniu, używane być mogą potrawy mięsne, jednakowoż tak, że ci, którzy z tego pozwolenia korzystają, przy tem samym jedzeniu nie mogą używać potraw rybnych. Zakaz ten obowiązuje nie tylko na wszystkie dni wielkiego postu i niedziele tegoż, ale i na wszystkie inne dni postne roku, wyjąwszy same tylko dni abstynencyjne, w które ten, co ma pozwolenie do jedzenia mięsa, i rybne potrawy jeść może.

II. Przykazanie abstynencyjne, które do zupełnego wstrzymania się od mięsnych potraw obowiązuje, ale częstszego nasycenia się dozwala, zostaje dla wszystkich tych, którzy rok siódmy życia swojego skończyli, oprócz dni od I wymienionych, w swojej mocy:

- 1) na piątki i soboty każdego tygodnia;
- 2) na krzyżowe dni, t. j. poniedziałek, wtorek i środę przed wniebowstąpieniem pańskim.

III. Według ciągłych niedostatków do utrzymania życia zezwolenie przeszłoroczne, używać do sporządzania potraw i na chleb smalcu i tłuszczu (stopionej tłustości), zostaje w mocy na wszystkie dni postne i abstynencyjne, wyjąwszy piątki 40 dniowego postu, wielki czwartek i wielką sobotę. Wygotowanego z mięsa rosolu w dni abstynencyjne używać nie wolno.

IV. Ci, którzy roku 21 życia swego jeszcze nie dokończyli, albo lat 60 przeszli, jako też ci, którzy w ciężkiej pracy pozostają, mogą we wszystkie dni postne podług potrzeby więcej razy na dzień się nasycić, zostają jednakowoż do przykazania abstynencyjnego w sposób przepisany zobowiązani.

V. We wszystkie dni postne całego roku raz na dzień, a we wszystkie dni abstynencyjne więcej razy na dzień dozwala się jeść potrawy mięsne wszystkim tym, którzy u niekatolików w służbie albo robocie zostają, jeżeli bez trudności potraw postnych dostać nie mogą, jako i tym, którzy w małżeństwach mieszanych (różnej wiary) żyją, jeżeli bez na-

ruszenia pokoju małżeńskiego przykazania abstynencyjnego zachować nie mogą; nakoniec wszystkim podróżującym, którzy są zmuszeni jeść w oberżach i traktyerniach, jeżeli nie tak łatwo potraw postnych dostać mogą.

Chorujący i słabowici co do przykazania postnego i abstynencyjnego stósować się powinni do rozporządzenia sumiennego lekarza lub spowiednika swego.

VI. Wszystkim proboszczom jako też wszystkim spowiednikom nadajemy władzę, aby wszędzie tam, gdzie nie wstręt ujęcia sobie umartwienia, lecz rzeczywiste potrzeby dyspensę wymagają, od przykazania postnego i abstynencyjnego podług potrzeby albo zupełnie, albo cząstkowo uwalniali, albo zamieniali post na inne dobre uczynki, osobliwie na korzyść cierpiących i w swym zawodzie udreżonych.

VII. Wszystkich zaś, którzy z tej dyspensy korzystać będą, naponimamy, wykonując oraz szczególną intencją Ojca św., aby tém większą gorliwością w modławie, a osobliwie jałmużną, czyli to na ulgę cielesnej nędzy bliźniego, czyli to na popieranie duchownych uczynków miłosierdzia, a przedewszystkiem na rozszerzenie wiary naszej św., to zwolnienie pierwotnej surowości kościelnego postu odwetowali. Czém większa gorliwość pokuty, tém pewniejsze miłosierdzie Boże, które w tym czasie łaski oczekiwamy.

I będzie ten list nasz pasterski odczytany z ambon we wszystkich kościołach w niedzielę zapustną.

Dan we Fromborku dnia 6 stycznia 1894.

† Andrzej. Biskup.

„Dreibund“ niemiecko-warmiński.

„Warmiak“ nie znalazłszy poglądy u żadnego z rzetelnych pism polsko-katolickich, cieszy się za to wielkimi względami osławionej Ermlanderki i olsztyńskiego Volksblattu. Oba te pisma niemieckie wraz z Warmiakiem tworzą najnowszy „dreibund“ (po polsku trojprzymierze) przeciw Gazecie Olsztyńskiej. Kto czyta wszystkie te trzy pisma, nieraz uśmieć się musi w jak dziecinny sposób jedno drugiemu dopomaga. Nie jeden z naszych Czytelników powie sobie może: Toć Warmiak w ostatnich dwóch numerach nie przeciw Gazecie nie pisał, to najlepiej dać pokój ciągłym zaczepkom. Otóż niech Czytelnicy wiedzą o tem, że Gazeta nie tylko Warmiakowi, ale i jego sprzymierzy-

com: Volksblatowi i Ermlenderce opę-
dzać się musi i zwracać uwagę z ką-
wiatr, chcący Potaków na Warmii
zamrozić, wieje.

W sobotowym numerze Ermlen-
derki jakiś korespondent unosi się
znowu nad doskonałością Warmiaka,
który już podobno wnet tylu ma czy-
telników, co Gazeta Olsztyńska i
wkrótce owym założycielom będzie wy-
płacał dywidendy. Dalej korespondent
Ermlenderki cieszy się z rozmów Ku-
by i Wojtka, gdzie to stało, że pol-
scy wiecownicy w Wartemborku byli
pijani. Kto wie, że Warmiaka wy-
szło dopiero sześć numerów, ten
wzdrygnie ramionami na takie po-
chwały polakożerezej Ermlenderki.
Dziwna rzecz, że przecież i Gazeta
podaje wszystkie rozporządzenia na-
szego najprzew. ks. Biskupa, które
nas dojdą, a korespondent Ermlen-
derki tego u nas nie widzi, tylko widzi
to w Warmiaku.

Naturalnie, że ani rusz bez tego,
aby nie zawadzić w duchownych i
ich przeciw Gazecie podbudzić. Takie
bowiem pobożne życzenia wyraża kore-
spondent Ermlenderki: „Oby nowemu
czasopismu udało się w ostatnim cza-
sie podkopane zaufanie pomiędzy lu-
dem i jego duchowieństwem, jako i
spokój pomiędzy „ogłupionym“ ludem
przywrócić“. Doprawdy, nie wiadomo,
kto tu więcej „ogłupiony“: czy-
telnicy Ermlenderki czy też jój ko-
respondent, który takie brednie popi-
sał. Lud polski na Warmii, kiedy
o swe prawa polityczne się dopomi-
na, to albo „pijany“ albo „ogłupio-
ny“; takie „chlubne“ świadectwo wy-

O BŁĄZKU PAROBKU

który chciał się djabłu zapisać, żeby był panem.

(Ciąg dalszy.)

— A cóż ja wczoraj robił? zapy-
tał Błazek.

— Był Pan u księdza na odpu-
ście w Chrobrzu.

— Ale ja się pytam, co wczoraj
Błazek robił?

— Ja, odrzeknie dziedzic, byłem
na chrzcinach u Pawłów.

— A potem.

— Potem przyprowadziłem tu
Walka, piliśmy gorzałkę i narzeka-
łem, że się nie urodził panem, i tak
mówiłem: żeby djabłu duszę zapisał,
aby mię tylko w pana przemienił.

Błazek zbladł okrutnie, a przy-
pomniawszy sobie wszystko, rzecze:

— O Przenajświętsza Matko, a
no mię widno bies wysłuchał i w
pana przemienił; a potem przyszło
mu do głowy, że to może udanie, więc
ujrzawszy Pawła przechodzącego pod
oknem, zawołał go.

— Co, Wielmożny Pan każe, za-
pytał Paweł, wchodząc do izby.

stawiają mu Ermlenderka i Warmiak.
Czyż jeszcze kto zapisze Warmiaka,
aby go za własne pieniądze lżono?
A czy może i korespondent Ermlen-
derki „nie lyka zanadto“, jak kore-
spondent Warmiaka?

Niech się korespondent Ermlen-
derki pociesza tém, że Gazetę opu-
szczają wszyscy przyjaciele i niezad-
ługo opuszczą ją ostatni. Pana Je-
zusa sprzedał jeden z Apostołów, a
drugi Go się zaparł ze strachu przed
dziewką służebną. A Gazetę może
też jeden opuścić ze strachu, aby mu
nie odebrano zapomózki dla syna.
Prawdziwi nasi przyjaciele pozostaną
nam wiernymi i nadal, a dzięki Bo-
gu liczba tych przyjaciół nie upada,
ale wzrasta, pomimo postnej ucie-
chy niedowarzonego pismaka Ermlen-
derki.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Cesarz Wilhelm wydał roz-
kaz, ażeby pakunek w tornistrze, który
żołnierz noszą, był lepszy. Władza
wojskowa ma się także zastanowić,
jakby zmienić kolory mundurów, że-
by nie były tak różnobarwne. Będą
znowu zmiany.

— Wiec katolików Polaków, zwo-
łany na 4 lutego do Magdeburga,
odbył się przy licznych udziale wier-
nych w pożądanym porządku. Celem,
który miano na oku, przy zwołaniu
wiecu, było ponowne wysłanie petycji
do Najprzew. Biskupa Padernborskie-
go o ustanowienie księdza Polaka dla
rodaków pracujących w okolicach
pruskich. Już dwa razy zwracano

— Ktom ja jest?

— A któżby Pan był, jeno dziedzic
tutejszy.

— A to kto, zapyta Błazek, wska-
zując na dziedzica.

— A no Błazek, parobek, co się
zaleca do mojej Salusi.

Więc Błazek wybiegł do sieni i
ujrzawszy Salusię, wciągnął ją do po-
koju, zapyta:

— Kto ja jestem?

— Pan dziedzic, rzeknie Salusia, o
mało nie parsknąwszy ze śmiechu,
ujrzawszy Błazka w szlafroku.

Więc Błazek stanął jak niemy, i
począł płakać, że go bies opętał, po-
tem zaś wzięwszy Pawła i Walka,
poszedł do czeladzi dopytywać się,
kto on jest.

W pokoju został dziedzic i Sa-
lusia.

— No i cóż ty na to, Salusiu?
zagadnie dziedzic.

— Żal mi okrutnie Błazka, że się
tak turbuje.

— Nie bój się, to mu na dobre
wyjdzie.

— Ej, proszę Pana, ja mu powiem,
że to udanie, bo się zamartwi.

się z prośbą o księdza do ks. Bisku-
pa, ale zawsze bezskutecznie. Obe-
cni na wiecu Polacy katolicy, przewa-
żnie robotnicy fabryczni, górnicy, rze-
mieślnicy, handlarze itd. przyjęli
jednogłośnie przedłożoną im petycją.
Na wiecu tym było także około 150
delegatów towarzystw z różnych stron
Saksonii, Westfalii i t. d. zastępują-
cych do sześciu tysięcy Polaków ka-
toliców. Daj Boże, aby ich zabiegi
zostały tym razem uwieńczone po-
myślnym skutkiem.

— Zakończenie uroczystości jubileuszu
biskupiego Ojca św. Leona XIII przypada
samą rocznicę 19-go b. m. Komisja odnośna
ogłosiła następujący program zamknięcia roku
jubileuszowego biskupiego Jego Świątobliwości
Papieża Leona XIII:

1. Dnia 11-go b. m. solenna uroczystość
w Lourdes (11-go lutego r. 1858 było pier-
wsze objawienie się Matki Boskiej w Lourdes),
odprawienie Mszy dziękczynnej w tamtejszej
świątyni, odśpiewanie »Te Deum« i umieszcze-
nie w grocie Massobielskiej lampy, która pa-
lić się tam będzie nieustannie, jako świadectwo
wdzięczności katolików wszystkich narodowości,
którzy wezmą udział w pielgrzymce duchownej
do Lourdes, proponowanej przez komitet wy-
konawczy uroczystości jubileuszowej a poblogo-
sławionej przez Ojca św.

2. W dniach 16, 17 i 18 lutego odbędzie
się w kościele Gesu w Rzymie trzydniowe na-
bożeństwo na podziękowanie Panu Bogu i Pan-
nie Niepokalanej za zachowanie przy życiu
Ojca św. i powodzenie uroczystości jubileu-
szowych.

3. W niedzielę 18-go lutego w imieniu
Jego Świątobliwości, uważającego ubogich za
część trzody wybraną przez Jezusa Chrystusa,
komisja kierować będzie rozdaniem w mieście
Rzymie 20,000 lirów na chleb, i proponuje,
ażeby wszędzie uczyniono coś podobnego, gdyż
modlitwy i błogosławieństwa ubogich są szcze-
gólniej skuteczne przed Bogiem.

4. W dzień ustanowiony między 16 a 19

I poskoczyła ku drzwiom.

— Ani się waż, Salusiu, rzecze
dziedzic chwytając ją, dam wam kro-
wę na gospodarstwo, tylko milcz.

A Salusia chciała się wyrwać, a
w tem drzwi się otwarły i jakaś
szlachcianka z córką i obcym panem
weszła, a ujrzawszy jak dziedzic
przebrany za Błazka, gonił Salkę,
zawołała:

— Święty Boże, a to co, w pokoju
takie gonitwy, takie zbereczynie, a to
co znaczy się?

Dziedzic jak ujrzał panią, tak sta-
nął i nie mogąc powiedzieć, dla czego
tak się przebrał, nie mówił słowa,
w tem drzwi się otwarły i wszedł
Błazek.

Dziedzic ujrzawszy ową jejmość,
a za nią córkę i jakiegoś panicza na
cienkich nogach w kusem ubraniu,
stanął jak gdyby go kto przybił do
podłogi. Bcć trzeba wam wiedzieć
moi mili, że z córką tej jejmości miał
się pan Słomski żenić, więc teraz za-
wstydzil się wielce, że go zastała w
ubiorze parobkim, goniącego za wiej-
ską dziewczuchą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

lutego Jego Świątobliwość przyjmować będzie na audyencji katolików włoskich, którzy brali udział w kongresie neapolitańskim, od 11-go do 15-go lutego, jako też innych pielgrzymów włoskich, którzy się do nich przyłączają w Rzymie. (Ten kongres w Neapolu podobno się nie odbędzie dla zaburzeń politycznych.)

— Straszego morderstwa dopuszczono się zeszłego piątku w Berlinie na 12-letniej córce robotnika Pohla. Matka i siostra znalazły dziewczę leżące w sieni bez przytomności z głęboką raną w szyi. Dziewczynę odniesiono natychmiast do lazaretu w Moabicie, gdzie niedługo potem umarła. Przed śmiercią powiedziała dziewczyna, że ślusarz Silzkuth, który mieszkał w tym samym domu, co i jej rodzice, wszedł do izby, rzucił ją na łóżko i zadał jej nożem ranę w szyję i następnie wywlókł do sieni. Rewizja lekarska wykazała, że morderca chciał się dopuścić niemoralnego uczynku na dziewczynie. Silzkutha, który był już kilkakrotnie karany, natychmiast przyaresztowano i odtransportowano do więzienia. Nie chce się on jednak przyznać do niczego i powiada, że o niczem nie wie.

— Parowiec niemiecki „Adolf Wörmann“ z Hamburga, który odchodził do Kamerunu, zatonął przy nadbrzeżu Liberia. Załogę całą zdłano uratować. Na okręcie był także gubernator Kamerunu, Zimmerer, starosta krajowy Puttkammer i asesor Waldwebel. Wszyscy zostali uratowani, ale cały okręt zatonął.

Rosya. O Polakach na Sybirze w gubernii tobolskiej wyraża się z uznaniem jedna z gazet rosyjskich, w tejże gubernii wychodząca. Píše ona, że głównym zajęciem tamtejszych Polaków jest handel i to drobny, wielu pracuje w fabrykach sukien i gorzelniach, wielu zawiaduje interesami bogatych kupców, wielu też jest w służbie rządowej itd. Ogólnie uznano, że Polacy uczynili handel miejski o wiele sumienniejszym niż był poprzednio i znacznie go rozwinięli; ich też jest zasługą zaprowadzenie nieznaney tam poprzednio uprawy kartofli; pierwsi oni również założyli fabryki bulionu i udoskonaliłi pędzenie okowity; jednym słowem dobrze się zasłużyli okolicy.

Francya. Świątokradztwo. „Z owoców ich poznacie je!“ „Univers“ donosi o zdarzeniu w Oisy, które jest okropnym przykładem, jakie owoce wydaje tegoczesne bezreligijne wychowanie szkolne we Francyi. Przed paru dniami uczniowie szkoły tamtejszej, nie starsi nad 11 lat, zgromadzili się na ulicy, udali się do leżącej nieopodal kupy kamieni, rozebrali ją całkowicie, z temi pociskami poszli przed wielki krzyż, znajdujący

się na miejscowej górze, ustawili się przed nim i zaczęli swą straszną kanonadę. Celem był wizerunek Chrystusa; przekleństwa i bluźnierstwa towarzyszyły temu świętokradzkiemu czynowi, aż wreszcie jakiś dzielny woźnica, jadący drogą, przyszedł i rozegnał biczem małych zbrodniarzy. Inni zasłużyli na te baty! Nieszczęśliwe dzieci same z siebie nie stały się tak zlemi, ale widziały i słyszały w szkołach, jak ci, których jako swych przewodników powinne czcić i szanować, wyrzucają krucyfiksy ze szkół, bezczeszcza je i tłuką.

Rodzice polscy ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. 14-letniej dziewczynie z St. Kokendorfa urwała młockarnia kawał prawej ręki. Przywieziono ją do tutejszego lazaretu, gdzie jej rękę aż do ramienia ujęto. — Chłopczykowi K. z Woryt, który w cesarskie urodziny postrzelił sobie oko, musiano takowe wyjąć. — Owa kasyerka, która chciała zabić swego kochanka i siebie, postradala oba oczy i znajduje się jeszcze w lazarecie.

— W niedzielę przed południem robiono tu próby z aparatem Löba, który zabezpiecza przed uduszeniem straż ogniową będącą w gęstym dymie i zaduchu podczas pożaru. W tym celu w sklepie nowej szkoły przy ulicy Warszawskiej zapalone mokrą słomę, płaty i wiórki polano petroleum. Z tego powstał ogromny zaduch i dym, a pomimo tego strażak mający aparat Löba, wytrzymał w sklepie kwadrans, a jak zaręczał, byłby i dłużej wytrzymał, gdyby mu nie kazano wyjść. Aparat ten jest bardzo pojedynczy i składa się z okularów ochronnych, kilku rur do odnowienia, albo zachowania powietrza i pewnego płynu, który jest tajemnicą fabrykanta. Oprócz tego jest piszczałka do dania sygnału w potrzebie.

— Tegiego oszukańca przytrzymała policja na dworcu. Podaje on swe nazwisko jako Leon Rosenthal a nocował w bliskości dworca. Nadszedł do niego przekaz pocztowy na 1 markę, która mu też urząd pocztowy na dworcu wypłacił. Następnym pociągiem nadeszło dla niego 397 marek z stemplem pocztowym Hamburg. Urzędnicy pocztowi uznali, że ten przekaz pocztowy jest podrobiony czyli sfalszowany i zawiadomili o tem policjanta. Kiedyś Rosenthal po pieniądze przyszedł, aresztowano go i odstawiono do więzienia. Opryszek ten wypełniał ze zrzecnością całe przekazy pocztowe i wkładał je do pudełek pocztowych w pociągu kolejowym będących.

— W dzisiejszym numerze podajemy koniec listu Pasterskiego na Wielki Post. Najprzew. nasz ks. Biskup wzywa w nim wiernych, aby w jedności Kościoła katolickiego trwali i nie dawali posłuchu ludziom złym, którzyby tę jedność Kościoła rozrywać chcieli. Trzeba więc przed takimi ludźmi się strzedz i z Ojcowskich rad naszego Arcypasterza korzystać.

— Od 1 stycznia r. b. na przystanku kolejowym w Hermsdorfie, leżącym między Olsztynem a Biesalem, otworzono ekspedycję towarów. Dotąd musiała publiczność mieszkająca wokół tego przystanku jeździć po towary lub takowe odbierać na dworcu w Olsztynie lub w Biesalu. Do wysadzania wagonów z pociągów brak w Hermsdorfie odpowiednich relsów (szyn), dla tego w osobnych

wagonach kolejowych nie można towarów np. węgla, wapna itp. ani sprowadzać ani odsyłać.

— Z powiatu. Gospodarz Michał Gryskiewicz z Dąbrówki wybrany i potwierdzony został jako sołtys tamże. — W obwodzie urzędowym Kranc nakazane jest wiazanie psów przez trzy miesiące. — Druga posada nauczycielska w Keżlinach jest do obsadzenia.

* NOWAWIEŚ. W poniedziałek zapustny było tu wesele. Kiedy młoda para jechała z kościoła, znalazł się na wozie potomek. Był więc razem ślub i bankiet.

* W BARTÓLTACH zamierzają podobno rzemieślnicy tamtejszej parafii założyć sobie własny cech (wark).

* GIETRZWAŁD. Zwyczajne zebranie polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego odbędzie się dnia 18 b. m., tj. w przyszłą niedzielę zaraz po »Gorzkich Żalach« w domu p. Sikorskiego ze zwykłym porządkiem rzeczy. Wszystkich Członków jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa uczciwych rodaków z Gietrzwałdu i okolicy usilnie zaprasza Zarząd.

* MORAG. Straszny wypadek zdarzył się w rodzinie pewnego tutejszego urzędnika. Urzędnik ów zachorował na różę na twarzy skutkiem czego był w ogromnej gorączce. W nocy żona jego spostrzegłszy łożę męża próżne, wyszła przestraszona na podwórze, gdzie straszny przedstawiał jej się widok. Mąż jej leżał na ziemi z pokaleczoną głową i roztraskanem kolanem. W gorączce poszedł on na górę i rzucił się przez okno na podwórze. Zmarł on wskutek ran odniesionych.

* KLON (na Mazurach). Ks. beneficjant Tolsdorf z Olsztyna podarował przed niedawnym czasem do tutejszego kościółka piękną czarną chorągiew. Teraz znowu pewien nie chcący być wymieniony dobrodziej podarował naszemu kościółkowi jeden większy i jeden mniejszy brązowy pajak (świecznik), które wielce do ozdoby kościoła się przyczyniają. — W tutejszej parafii założono też Bractwo Najświętszego Sakramentu, do którego przystąpiło do tego czasu przeszło 200 członków.

* FROMBORK. W niedzielę, dnia 11 lutego udzielił najprzew. ks. Biskup w kaplicy Szembeków tumu fromborskiego trzem klerykom święceń na subdyakonów. Nazwiska ich są: Józef Buchholz, Franciszek Hohmann i Alojzy Majewski.

* ELBLĄG. W domu kapitalisty N. znaleziono przed drzwiami pokoju, opalanego angielskimi węglami, niebieską rurę papierową, która, jak się okazało, była dynamitem napełnioną. Znalazła się wśród węgla i gdyby kapitalista nie poznał się na tem, służąca byłaby wrzuciła do pieca z węglami rurę, a wtedy nastąpiłby straszny wybuch.

* W GDAŃSKU żona robotnika Stok'a przebrała się po męsku i rzuciła się na policjanta z pałaszem w rękę; policjant jednakże pokonał śmiałą amazonkę, a małżonków obojga uwięził.

Sprzedż drzewa.

W czwartek, dnia 15 lutego w hotelu Buchorna w Olsztynie drzewo do budowy i na pożytki.

W czwartek, dnia 22 lutego w Sprecowie drzewo do budowy i na pożytki.

Od Redakcyi.

— Do Żądzborka. Będzie w przyszłym numerze.

— Wojciechowi Chmurze. W przyszłym numerze.

Na Czytelnie ludowe

złożyli u nas pp.: Kraska z Olsztyna 30 fen., Śliwa z Gietkowa 25 fen., Zapatek z Olsztyna 15 fen. Razem zebraliśmy 12 m. 90 fen. O dalsze składki prosimy.

Marta Eich,
Władysław Makowski,
zareczeni.
Olsztyn, w lutym 1894
roku.

Polecam na czas tkania BA-
WELNĘ po jak najtańszych ce-
nach. Za trwałość i prawdziwość
daję gwarancya.
J. SILBERBACH.
Olsztyn, Warszawska ulica nr. 11.

Polecam się do wykonywania
KONTRAKTÓW, SKARG, PO-
DAŃ, REKLAMACYI itp. Po-
średniczę przy sprowadzeniu zasie-
wów, sztucznych nawozów itp.
Władysław Chrościelewski
w Gietrzwałdzie.

Na nadchodzący czas
Wielkiego Postu polecam
najniekniejsze tłuste śledzie
w beczkach po 20, 21, 22,
24, 26 i 28 marek. wielkie
i tłuste, mocno opakowane.
Pośledniejszy towar jeszcze
taniiej.

Również w małych be-
czulkach po jednej i półto-
rej kopy po najtańszych
cenach.

Daliej kawę, cukier, pię-
kne śliwki (szwaczki) i inne
towary po najtańszych cenach.
Zapewnia się każdemu
ściśle rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem
A. Black.
ulica Górna, (Oberstrasse) nr. 10.

Sledzie! Sledzie!

Na nadchodzący czas
Wielkiego Postu polecam
najlepsze śledzie beczkę
począwszy od 14 do 24 m.
Małe beczki od 2 marek
począwszy.

Wszystkie towary kolo-
nialne i krótkie, jako i talerze,
miski, garnki po jak naj-
tańszych cenach.

OTTO HAUSHALTER.
Olsztynkowa ulica.

Swiece kościelne

pod gwarancją z czystego
wosku poleca jak najtaniej
handel drogerii w apte-
ce pod Orłem Rynek nr. 2.

POSIADŁOŚĆ

składająca się z 14 mórg
dobrej roli, budynku i sto-
doły chce za tysiąc talarów
sprzedać. Kto? powie eks-
pedycya „Gaz. Olsztyński”.

Polecenie.

Szanownej Publiczności donoszę niniejszym uniże-
nie, że z dniem dzisiejszym otworzoną została przy ulicy
Olsztynkowej nr. 47
moja nowo urządzona

APTEKA.

O życzliwe poparcie prosząc, kreślę się
z wysokim szacunkiem

A. Sturmhöfel.

Olsztyn, 8 lutego 1894.

Juliusz Lewin,

Olsztyn,

skład sukna, manufaktur, konfekcyi i towarów
m o d n y c h,
otworzył po ukończeniu inwentury, aby zmniejszyć
s w ó j w i e l k i s k ł a d,

„wielką wyprzedaż.”

Wszystkie towary, mianowicie każdego ro-
dzaju materye dla mężczyzn sprzedają się zna-
cznie niżej zwykłych cen.

W każdą środę i sobotę wyprzedają resztek
z wszystkich oddziałów.

Tanio! tanio! tanio!

Oferta śledzi.

Z powodu bardzo korzy-
stnego zakupu sprzedają śle-
dzie taniiej, niż gdzieindziej
można dostać.

WILHELM LEWIN,
Olsztyn.

Keulle Bedienung — Feste Preise. **Garantirt Eingeschossene**



Revolver Cal. 7 mm. 6 Mk., Cal. 9 mm. 9
Mk. Taschen-Gewehre ohne lauten Knall Cal.
6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk. — Doppel-
jagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einläuf.
Jagdkarabiner von 13 bis 20 Mk. — Westen-
taschenschins 4 Mk. Püsch- u. Scheibenbüchsen
von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelbüchsen
prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluft-
gewehre ohne Geräusch 16 Mk. — Jagdtasche prima Leder 6 Mk. — 500
Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung
umsonst. Umtausch kostenlos. Katalog 64 Seiten stark gegen 50 Pf.
Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1,50 Mk. —
Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.

Deutsche Waffenfabrik **Georg Knaak**, Lief. aller Jagd- u. Schützenvereine,
Berlin S. W. 12 Friedrichstr. 213.

Gromnice i świece na
ółtarze funtowe, półfuntowe
i ćwierćfuntowe z wosku bia-
łego, malowanego i deko-
rowane, rozmaitej wielkości i
po rozmaitych cenach pole-
ca księgarnia Katolicka

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie.

Moją posiadłość w Roma-
nach przy Szczytnie, skła-
dająca się z 10 mórg roli
z wysiewem, domu mieszkal-
nego i stodoły chce sprzedać.

Sadowski,
handel towarów krótkich w
Szczytnie (Ortelsburg).

W sobotę, dnia 24 b.
m. przed południem o 10-tej
sprzedawane będzie w obe-
rży w Zazdrości z lasu ke-
larskiego:

około 30 sztuk drzewa
do budowli,
różne drzewo na pożytki,
600 Rmtr. gałęzi,
publicznie najwięcej dające-
mu.

UCZNIJA

szukam do mego składu
kolonialnego i towarów ma-
teryalnych.

H. Schoeneberg.
Olsztyn.

Kto chce rzeczywiście
dobre cygaro, dobrej tabaki
do palenia i dobrej nie fał-
szowanej tabaki do zażywa-
nia, ten niech kupuje tylko u

A. Black,
ulica Górna nr. 10.

1700 marek

na pewne miejsce ma zaraz
do wypożyczenia. Kto? po-
wie drukarnia „Gazety Ol-
sztyńskiej”.

9 bli z pszczołami

ma na sprzedaż **Sabellek,**
grózek, mieszkający u go-
spodarza Skowaś w Wój-
towie (Fittigsdorf).

UCZNIJA

mówiącego po polsku i po
niemiecku z dobrymi wia-
domościami szkólnymi przyj-
mę zaraz do mego składu
towarów kolonialnych i han-
dlu win i tabaki.

A. Black.

Angielska wałkownica

prawie zupełnie nowa jest tanio
na sprzedaż u fabrykanta powo-
zów **PASZKOWSKIEGO,** ulica
Jakóbowa (Jakobstr.)

Warnung.

Der grosse Erfolg, den unsere

Pat.-H-Stollen

errungen, hat Anlass zu verschiedenen
werthlosen Nachahmungen gegeben. Man
kaufe daher unsere



Stets scharfen

H-Stollen

(Kronentritt unmöglich)
nur von uns direct, od.
nur in solchen Eisenhand-
lungen, in denen unser
Plakat (Rother Husar
im Hufeisen) ausgehängt
ist. Preislisten und
Zeugnisse grat. u. franco.

Leonhardt & Co.

Berlin, Schiffbauerdamm 3.